

Posłuchaj

()

(Umarł roku Pańskiego 1591).

Ojciec tego Świętego, który się urodził w dniu 9 marca roku 1568, był księciem czyli margrabią w Castiglione nad jeziorem Garda, a że Alojzy był pierworodnym synem, pragnął gorąco mieć go swym następcą. Z tej przyczyny czteroletnie pacholę brał z sobą do obozu, gdzie się ćwiczyli żołnierze. Tutaj jako dziecię słyszał nieraz mniej przystojne słowa z ust żołnierzy, których znaczenia jeszcze nie rozumiał, ale za które później serdecznie Pana Boga przepraszał. Mając lat siedm, postanowił poświęcić się wyłącznie Bogu na służbę, i już w tych latach okazywał wielką bogobojność i stateczność. W dziewiątym roku życia oddano go do miasta Florencyi na nauki. Podczas gdy nauczyciele kształcili umysł jego, miał drugiego jeszcze nauczyciela: łaskę Boską, która duszę jego coraz większemi cnotami wzbogacała. Tutaj też powziął gorące nabożeństwo i miłość do Najświętszej Maryi Panny, a pragnąc coś dla Jej uczczenia wykonać, przed obrazem Jej złożył ślub dozgonnej czystości. Idąc ulicami miasta, miał zazwyczaj oczy spuszczone i unikał pilnie bliższych znajomości z osobami płci drugiej. Za

to też otrzymał łaskę wielkiej czystości, że ci, którzy znali serce jego, poświadczają, iż nigdy w życiu swojem ani nawet myślą nie zgrzeszył naprzeciw swemu ślubowi.

Mieszkając z ojcem w Lasal, pilnie uczęszczał do dwóch klasztorów. Widząc, jak zakonnicy z dala od świata jedynie służbą Bożą się zabawiali, zapragnął zrzec się prawa swego pierworodztwa do księstwa, oddać je bratu, i wstąpić do zakonu. W tej sprawie starał się za pomocą modlitwy i częstego przyjmowania Ciała Pańskiego poznać wolę Pana Boga, aż na ostatku nieodmiennie postanowił zostać zakonnikiem. Zanim ten zamiar wykonał lub komukolwiek się z nim zwierzył, w świecie jeszcze żyjąc, starał się żyć, ile możności, po zakonnemu w zaparciu samego siebie. Podczas zimy nie kazał palić w piecu. Na uczty, dawane przez ojca, nie chodził. W piątki pościł na pamiątkę Męki Pańskiej, w soboty na cześć Matki Boskiej, posilając się w te dni trochą chleba maczanego w wodzie. Siedząc u stołu, wybierał potrawy takie, które mu najmniej smakowały. Dni całe obracał na modlitwy i rozmyślania.

Po niejakim czasie musiał razem ze swym ojcem udać się na dwór króla hiszpańskiego, gdzie przez dwa lata przebywał. Wpośród świata pełnego pożądliwości oczu i ciała i pychy, tak był powściągliwy, stateczny i pobożny, że w obecności jego nie śmieli dworzanie żadnego mniej przystojnego żartu wypowiedzieć, powtarzając sobie nieraz, że Alojzy chyba nie ma ciała i krwi, jak inni ludzie. Po dłuższym rozmyśle postanowił wstąpić do zakonu Jezuitów. Ojciec dowiedziawszy się o tem postanowieniu, wielce się na syna rozgniewał i groził mu nawet biciem, lecz Alojzy spokojnie odpowiedział: „Będę się miał za szczęśliwego, jeżeli mi dano będzie cośkolwiek cierpieć dla Pana Boga.“ Gdy mu ojciec przedstawiał, że kiedy już inaczej być nie może, wolałby go w innym jakim widzieć zakonie, gdzieby mógł zostać Biskupem lub jakie godności kościelne osięgnąć,

rzekł: „Obrałem sobie właśnie zakon Jezuicki, bo u nich nie wolno przyjmować zaszczytów i godności; gdybym tego szukał, tobym był pozostał w świecie i byłbym mógł mieć księstwo ojcowskie.“ Rozmaitymi jeszcze sposobami próbował ojciec odwieść go od zamiaru, nasyłając nań duchownych, którzyby mu to wyperswadowali. Alojzy atoli na wszystkie przedstawienia i namowy, nie wdając się w długie dysputy, odpowiadał po prostu, że od postanowienia swego nie odstąpi, a ojcu mówił, że musi iść za głosem Pana Boga raczej, aniżeli za jego życzeniem. Na ostatku ojciec dał swe przyzwolenie, a Alojzy podpisał dokument, którym się zrzekał praw swych do dziedzictwa ojcowskiego. Nie mało jeszcze było do przezwyciężenia trudności, ale wszystkie przemogła wytrwałość Alojzego, aż wreszcie przybył do Rzymu i przyjęty został do nowicyatu Jezuitów. Aczkolwiek był synem książęcym, nie dopuszczał, by jakiekolwiek co do jego osoby czyniono wyjątki, a cieszył się wielce, ilekroć pozwolono mu czynić najniższe posługi. Tak był zajęty Bogiem, że przy jedzeniu całą uwagę obracał na to, co czytano lub się w rozmyślaniu zatapiał. Kochał się w milczeniu, by się jakiego grzechu nie dopuścił. Bywa, że do serca ludzi cnotliwych zakrada się upodobanie w sobie samych: Alojzy od razu stłumił w sobie i najmniejsze do tego poruszenie, czyniąc wszystko, co się najbardziej miłości własnej sprzeciwiało. Z tej przyczyny prosił o pozwolenie chodzenia w szatach wypłowiałych i wytartych, chodzenia po mieście za jałmużną z miechem na plecach i wyrzucania mu jawnego, coby mniej foremnego u niego spostrzeżono. Gdy w rozmowach był kto innego zdania, Alojzy powiedział spokojnie swoją myśl, i nie bronił się już wcale, gdy mu się sprzeciwiano. Robiąc najściślejszy rachunek sumienia, nie mógł nic znaleźć takiego, za co by miał obudzić w sobie żal, więc w pokorze swej sądząc, że to chyba zaślepienie, szedł do starszych, prosząc o poradę. Za łaską Boską i własną usilną pracą tak czystą miał duszę, że w długich swych modlitwach i rozmyślaniach nie doznawał żadnego roztargnienia i mówił, że trudno mu myśli od Boga oderwać.

Spędziwszy dwa lata nowicyatu, złożył śluby zakonne i odebrał pierwsze święcenia. Odtąd, jeśli to rzecz możebna, cnoty jego jeszcze więcej rosły. Towarzysz jego, O. Cepari, który razem z nim przez klika lat to samo odwiedzał kollegium i życie Alojzego opisał, wylicza obszernie cnoty jego. O pokorze jego mówi: Alojzy pragnął jak najniższe i najpodlejsze odprawiać posługi. Cieszył się niewymownie, gdy mu kazano pomywać talerze i miski, zamiatać, lampy chędożyć. Każdy rozkaz przełożonych spełniał tak wiernie, jakby to samże Bóg był rozkazał, albowiem wierzył, że przez przełożonych Bóg wolę Swoją objawia. Rozmowa wszelka, która nie miała Boga na celu, była mu przykrą, prosił przeto, żeby i w czasie przeznaczonym na rozrywkę wolno mu było o rzeczach Boskich rozmawiać. Rok przed śmiercią swoją wszystkie pisma, które był ułożył, oddał przełożonemu, a gdy go ten pytał, czemu się własnego pisania pozbawia, rzekł, iż czyni to, gdyż one jedyną jeszcze jego uciechą na świecie, więc i tej chce się wyrzec.

Gdy w Rzymie wybuchła zaraza, prosił o pozwolenie pielęgnowania razem z innymi braćmi chorych po szpitalach. Z trudnością tylko wielką przystano na ustawiczne prośby jego, a nie były płonne obawy starszych, albowiem Alojzy po niejakim czasie tąże chorobą został dotknięty. Gdy chory musiał się położyć w łóżko, widziano, jak dziwnie miał twarz pogodną i rozweseloną, i cieszył się, że już teraz godzina jego nadchodzi. Z łoża boleści napisał prześliczny, a bardzo rzewny list do matki. Odkąd zachorował, prosił, żeby o niczem inszem z nim nie mówiono, tylko o Bogu i o wieczności. Z niemałą rozkoszą całował krzyżyk i obraz Matki Boskiej. Często prosił Pana Boga, żeby mógł umrzeć w oktawę Bożego Ciała, lub w jaki piątek. Dnia jednego rzekł rozpromieniony do brata zakonnego: Mam dobrą nowinę: za ośm dni umrę. Pomóż mi śpiewać: „Te Deum laudamus“ na podziękowanie Bogu za tę łaskę. Mając już konać, zapatrzył się na krucyfiks, zdjął z głowy

nakrycie, które mu powtórnie włożono, rozumiejąc, że już kona, i wskazując oczyma na krzyż, rzekł: „Pan Jezus nie umarł z nakrytą głową.“ Po północy, gdy się skończyła oktawa, a piątek się zaczął, umarł, wzywając Imię Jezus — mając lat 23, w roku 1591.

## Nauka moralna.

Święta Magdalena de Pazzis ujrzawszy w zachwyceniu świętego Alojzego, rzekła: „Nigdybym nie była sobie wyobraziła, iżby tyle było w Niebie jasności, gdym obaczyła św. Alojzego. To wielki Święty.“

Za przyczyną tego Świętego wiele działo się cudów, na jego wezwanie pierzchają duchy nieczyste.

Papież Benedykt XIII w Bulli kanonizacyjnej uznał świętego Alojzego „Patronem młodzieży.“ Wzywanie tego Świętego o pośrednictwo u Boga u jego ołtarza, a do tego przystąpienie do Sakramentów świętych, połączone jest z odpustem. Papież Klemens XII udzielił w roku 1737 zupełnego odpustu tym, którzy co Niedzielę odbywają nabożeństwo do świętego Alojzego. Nabożeństwo to tak należy urządzać: Przez sześć Niedziel, jedną po drugiej, przystępować należy do Sakramentów świętych i odmawiać po sześć „Ojcze nasz“, „Zdrowaś Maryo“ i „Wierzę w Boga“, na pamiątkę sześciu lat, przez które Alojzy święty żył w Zakonie i błogo w nim działał na chwałę Bożą. One sześć Niedziel obrać można sobie do woli przed dniem 21 czerwca lub też po nim.

Z Nabożeństwem tem należy połączyć prośby do Świętego, aby się wstawił za osobą proszącą do Boga w najgłówniejszych potrzebach żywota. Przy Spowiedzi świętej osoba odbywająca to nabożeństwo winna spowiednikowi objawić cel spowiedzi, aby tenże udzielił jej stosownych rad i dał stosowne przepisy i polecił książki do czytania.

Od dwóchset przeszło lat miliony ludzi od młodości do późnej starości oddawały się temu nabożeństwu i znajdowały zupełne zadowolenie duszy.

Atoli, pomyśli niejeden, cóż na to powiedzą ludzie, że ja przez 6 Niedziel mam chodzić do Spowiedzi i Komunii świętej — powiedzą niezawodnie, że ciężkie grzechy mnie do tego zmuszają? Na to zważać nie należy, ludzie mówią dużo. Zajmują się zwykle bliźnimi, ale gdy przyjdzie umierać, któż za ciebie umrze? — gdy przyjdzie stanąć przed tronem Boga, któż stanie za ciebie? — a któż modlić się będzie o zbawienie twoje? — ty sam. Zatem nie pytaj co mówią ludzie, tylko czyń, co ci sumienie wskazuje.

## Modlitwa.

Niebieskich darów najwyższy szafarzu, Boże nasz, któryś w anielskim młodzieniaszku Alojzym świętym, przedziwną niewinność życia z podobnąż pokutą połączył, spraw łaskawie, prosimy, abyśmy takiej niewinności nie umiejąc dochować, pokutę jego naśladować potrafili. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje w Niebie i na

ziemi, po wszystkie wieki wieków. A.

* *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:*

**Dnia 21-go czerwca** w Rzymie uroczysty obchód św. Alojzego Gonzagi z Towarzystwa Jezusowego, odznaczonego wyrzeczeniem się koron ziemskich i niewinnością żywota. — W Rzymie pamiątka św. Demetryi, Dziewicy, co uzyskała za Juliana Apostaty palmę męczeństwa. — W Syrakuzie na Sycylii męczeństwo św. Rufina i św. Marcyi. — W Afryce śmierć męczeńska św. Cyryaka i Apolinarego. — W Moguncyi uroczystość św. Albana, Męczennika; po zniesieniu wielu zaciętych walk i uciążliwości stał się godnym korony życia. — Tegoż dnia męczeństwo św. Euzebiusza, Biskupa Samosaty. Za aryańskiego cesarza Konstancyusza odwiedzał przebrany za żołnierza gminy chrześcijańskie, aby je wzmocnić we wierze. Później, za Walensa, wygnano go do Tracyi, lecz po zawarciu pokoju powołał go Teodozyusz z powrotem. Gdy znowu zwiedzał kościoły, zmiażdżyła mu głowę dachówka rzucona przez pewną aryańską kobietę i tak zakończył poświęcone Bogu życie jako Męczennik. — W Ikonium w Lykaonii pamiątka św. Terencyusza, Biskupa i Wyznawcy. — W Pawii uroczystość świętego Urcyscena, Biskupa i Wyznawcy. — Pod Tongern uroczystość św. Marcina, Biskupa. — W okręgu Evreux uroczystość św. Leutfryda, Opata.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

***Related***